

P r o t o k ó ł

Dnia 27 stycznia 1972r.

Sąd Powiatowy w Łańcucie w obecności:

Przewodniczącego : SSP Stefani Pele
Protokolanta sekr. sąd. W. Szpunar

po wywołaniu stawił się świadek

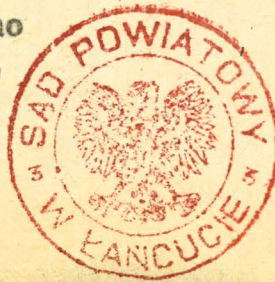
Jan Głab lat 66, stolarz, zam. w Markowej słuchany w charakterze
Świadka, bez przyrzeczenia zeznaje:

Dokładnie daty nie pamiętam, ale było to w marcu 1944r nad ranem przaszedł do mnie sołtys Teofil Kielar i kazał mi przyjść do Ulmów pomóc pogrzebać pomordowanych przez Niemców Ulmów i przechowywanych u nich Żydów. Świadkiem egzekucji nie byłem. Gdy przyszedłem do Ulmów zobaczyłem na podwórzu górę trupów ich dzieci oraz pomordowanych Józefa Ulmę i jego żonę Wiktorię. Na strychu domu Ulmów leżało pomordowanych ośmioro Żydów - nazwisk Żydów nie pamiętam, wiem, że nazywali ich "Mechlowe". Przez cały czas grzebania Żydów był przy nas obecny Kokot i pozostali Niemcy. Razem było sześciu Niemców - nazwisk ich / oprócz Kokota, którego wszyscy znali / nie wiem. Wszyscy Niemcy przyjechali z Łańcuta. Jeden z nich był prawdopodobnie komendantem żandarmerii. Po dokonaniu egzekucji i po pogrzebaniu pomordowanych Niemcy zabrali na tazy furmanki odzierz i co lepsze rzeczy pozostałe po pomordowanych i odjechali do Łańcuta. Pomordowanych Żydów grzebaliśmy nago, bo Kokot kazał ich rozbierać i szukać przy nich złota i kosztowności, które zabierał.

Dokładniejsze wiadomości na temat egzekucji i Niemców biorących w niej udział miałby młody w tym czasie chłopak, który Niemców przywiózł do Markowej, był przy egzekucji i pogrzebie pomordowanych, a następnie odwiózł Niemców z powrotem do Łańcuta. Nazwiska jego nie znam, rozmawiałem z nim na ten temat po procesie Kokota w Sądzie w Rzeszowie. Nazwisko jego brzmi być może "Nawojski" - on bezpośrednio widział egzekucję.

Odczytano

Protokolant:



Sędzia:

